WARSZAWA.
Piątek $\frac{11}{23}$ Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 161.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie s. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Adama i Ewy, Wigilia.
Wschód słońca o g. 8 m. 10.—Zach. o g. 3. m. 48.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 1, wczoraj w poł. zimna 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Heroldya Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutku jej przedstawienia, uznanemi zostały decyzyą Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, w d. 28 listopada (10 grudnia) r. b. zapadłą, za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o Szlachectwie, niżej wymienione osoby:

Bełkowski Antoni. herbu Jastrzębiec; Boguski Daniel, h. Zagłoba; Borawski Kajetan po Franciszku, h. Junosza; Borawski Stanisław-Wawrzyniec t. h.; Borawski Józef t. h.; Borawski Kajetan po Janie, t. h.; Brajczewski Wincenty, h. Lubicz; Chrzanowski Hilary; h. Nowina; Czempiński Józef-Kamil-Władysław h. Lew z laurem; Dąbrowski Szymon, h. Rawicz; Ficki Karol-Fryderyk-Wojciech h. Dęboróg; Goślicki Jan-Antoni-August, h. Grzymała; Gosławski Emilian-Wawrzyniec, h. Oksza; Grabowski Antoni-Waleryan, h, Pobóg; Grodzki Wilhelm-Konstanty, h. Belina; Jarocki Konstanty, h. Rawicz; Keller Józef-Antoni, h. Gryff; Konarzewski Paulin, h. Pobóg; Konarzewski Dyonizy, t. h. Konarzewski Szymon, t. h.; Koprowski Józef-Kalasanty-Walenty, h. Alabanda; Korzeniowski Albin-Eugeniusz, h. Nałęcz; Korzeniowski Wiktoryn, t. h.; Kotowicz Stanisław-Konstanty, h. Korczak; Kozłowski Jan-Adam, h. Jastrzębiec; Kulesza Stanisław, h. Ślepowron; Lesisz Kajetan-Hippolit, h. Leszczyc; Lesisz Tomasz-Mateusz, t. h.; Leśniowski Zygmunt-August; h. Grzymała; Lgocki Adam, h, Leliwa; Makarewicz Józef-Antoni, h. Samson; Maliński Kazimierz-Faustyn, h. Pietyróg; Olszewski Hippolit, h. Pobóg; Orpiszewski Ignacy-Teofil-Synezyusz, h. Junosza; Osiński Jan, h. Wąż; Pepłowski Eleutor h. Gozdawa; Perkowski Wojciech-Antoni, h. Peretyatkowicz; Ramotowski Felix, h. Drogomir; Regulski Franciszek-Xawery, h. Rawicz; Rzeczkowski Paweł, h. Prus 3°; Rzeczkowski Leonard, t. h.; Skrodzki Piotr-Ignacy, h. Slepowron; Strusiewicz, Jan-Michał, h. Korczak; Tabęcki Antoni, h. Dąbrowa; Tabęcki Franciszek, t. h.; Tchórzewski Antoni, h. Rogala; Waga Gwidon, Augustyn, h. Waga; Walter Mateusz, h. Brochwicz; Wolski Maryan-Makary-Leon, h. Łabędź; Wyszomirski Piotr-Józef, h. Rawicz; Zabielski Piotr-Paweł, h. Trzaska; Zagrodzki Paweł-Władysław, h. Syrokomla; Żędzian Jan, h. Kościesza; Zgliczyński Wincenty-Erazm, h. Pobóg; Żółkowski Wawrzyniec, h. Jastrzębiec; Żukowski Ignacy-Stanisław, h. Jastrzębiec.

w Warszawie, dnia 5 (17) grudnia 1859 roku. Prezes, Senator, Tajny Radca Hrabia Stanisław Kossakowski. — Zarządzający Kancellaryą, Naczelny Sekretarz, Radca Stanu Rożyński.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — JO. Książe Namiestnik, oceniając gorliwość i energiczne działanie Archiwisty Biura Naczelnika Powiatu Łomżyńskiego, Hamulekiego, i Burmistrza miasta Wysokie Mazowieckie, Kosiorka, okazane w wyśledzeniu i ujęciu kilkudziesięciu zbrodniarzy, z przywódcą ich Józefem Ilnickim, polecił udzielić im za takowe chwalebne postąpienie wynagrodzenie.—Zarządzający Wydziałem, Rzeczywisty Radca Stanu, Biernacki.—Za Naczelnika Sekcyi, Blumenfeld.

Warszawski Ober-Policmajster.—W tych dniach na ulicy Krakowskie-Przedmieście, sankarz pędząc zbyt prędko, najechał i potrącił przechodzącą osobę, która w sędziwym już będąc wieku, nie mogła zdążyć usunąć się przed najeżdżającym, a kiedy przechodzący usiłowali zatrzymać winnego woźnicę, osoba w sankach siedząca, zamiast zgromić nieuważnego i nieść pomoc potrącouemu, starała się dopomódz winnemu, znaglając słowami przez gmin używanemi, do zmykania przed zatrzymaniem, czem też winny ośmielony, ucieczką ratował się. Takie postępowanie musi niweczyć wszelkie ku porządkowi i bezpieczeństwu zmierzające usiłowania i rozporządzenia władzy, i jeżeli osoby z jakiemkolwiek ukształceniem nie zechcą pojąć celu ku własnemu ich dobru, czegóż się można spodziewać od gminu, gdy nadto zły przykład uzuchwalać go jeszcze usiłuje. Czyn ten, niegodny osoby owemi sankami jadącej, jako przykład lekceważenia, nietylko przepisów władzy, ale i życia bliźniego, tym karogodniejszy, iż owym bliźnim była osoba poważna nietylko znaczeniem ale i wiekiem, podając do publicznej wiadomości, uważam zarazem za konieczne ponowić rozporządzenie i przypomnieć, że wszelka szybka jazda po mieście jest wzbroniona, że wyjeżdżający z domów i na zakrętach ulic konie wstrzymywać powinni i wolno postępować; że przekraczający ten zakaz, wedle całej surowości prawa, karze ulegnie; nadto zmuszający do szybkiej jazdy pasażer, skoro wykrytym zostanie, również karze podlegać będzie.—Jenerał-Major, Aniczkow.

Dyrektor Drogi Zelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.—Zawiadamia, iż w dniu 13 (25) b. m. i r. to jest w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, wyprawione będą na tutejszej Drodze Żelaznej tylko pociągi osobowe (sznelcugi) wychodzące z Warszawy do Granicy i Sosnowców o godzinie 6ej z rana, z Granicy do Warszawy o godzinie 12ej minut 55 w południe, z Sosnowców do Warszawy o godzinie 2-ej po południu. W drugi dzień świąt i dni następnych, wszystkie pociągi według ogłoszonego rozkładu jazdy wysyłane będą. Rosenbaum.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.— Wykaz wyrównawczy dochodu za miesiąc listopad 1859, 1858 r. za przewóz osób rs. 42,062 kop 2, rsr. 38,316 kop. 53, za przewóz towarów rsr. 47,597 kop. $12\frac{1}{2}$, rs. 45,040 kop. $70\frac{1}{2}$. Razem rs. 89,661 kop. $15\frac{1}{2}$, rs. 83,357 kop. $23\frac{1}{2}$. zatem w miesiącu listopadzie 1859 r. więcej o rs. 6,303 kop. 92, a od 1-go stycznia do ostatniego listopada 1859 r. więcej o rs. 83,769 kop. 25.

Członkowie Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie, ukończyli obrady swoje, które przygotowują nam materyał do pierwszego walnego posiedzenia, jakie odbędzie się w lutym 1860 r. Jeżeli chcemy szukać dowodów pracy, to spojrzyjmy na działania tych członków, którzy dla przygotowawczego celu, zebrawszy się w Warszawie, odbywali posiedzenia swoje codziennie, trwające po kilkanaście godzin. Najpiękniejsza to bez wątpienia zasługa. Z prac tych, nie jedne wypłyną myśli, nie jedne uwagi, zwłaszcza, że korzystając z Najwyższego dozwolenia Najjaśniejszego Cesarza i Króla, debatowali między innemi nad najżywotniejszą kwestyą, o najlepszych sposobach oczynszowania włościan. Zdumieliśmy się za prawdę, słysząc o poświęconych przez Członków Komitetu Towarzystwa Rolniczego godzinach, dla wywiązania się z włożonych na nich obowiązków. Jeden to więcej zaszczyt, jedna więcej dla Towarzystwa zasługa, które korzystają z dobrotliwości Monarchy, umiało zużytecznić swój czas i trudy. Po obradach, które z dniem zaonegdajszym już zamknięte zostały, całe grono obradujących pod przewodnictwem Prezesa swego hr. Andrzeja Zamoyskiego, który wraz z niemi podzielał te trudy, udało się do hotelu Europejskiego, i tam przy wydanym, a skromnym, cechującym jak zawsze Towarzystwo Rolnicze obiedzie, zakończyło prace swoje. Szczególnym zbiegiem okoliczności, dzień zaonegdajszy był dniem imienia jednego z Członków Tow. R. hr. Tomasza Potockiego, który pracując na tem polu jako rolnik-literat, dał się poznać nie z jednego utworu i zbawiennych pomysłów. Owóż zebrani Członkowie, korzystając z tej okoliczności, uczcili zarazem Solenizanta, i zamknęli świetne dni pracy, których owoce da Bóg doczekać, zobaczemy w zebraniu lutowem.

Wczorajszy wieczór muzykalny w Resursie kupieckiej, pod przewodnictwem p. Apol. Kątskiego, zaliczyć należy zarówno do świetnych jako i licznych. Wieczór ten zaszczyciła obecnością swoją JO. Księżna Gorczakow Namiestnikowa Królestwa. Grono znakomitych osób, a pomiędzy temi znaczna ilość dam, przepełniły Resursową salę. Najpierwsze mistrzowskie dzieła, jak Bethovena, Humla, Bacha i innych, w których przyjęli udział oprócz Koncertanta, znani artyści, jak pp. Peschke, Janotha, Studziński, Pistor ojciec i córka, wykonane były z jak największą precyzyą i dokładnością. Z amatorek i amatorów, dali się słyszeć panna Kłodzińska, której piękny talent jest znany powszechnie, wykonaniem sola z Halki; oraz p. de Fryze tenor, który z fantazyi Humla, sprawił swym śpiewem prawdziwą niespodziankę słuchaczom.

— Dnia 20 o godzinie 8ej wieczorem zamknięte zostały wota, czyli ukończenie głosowania do nowych wyborów w Resursie Kupieckiej. Wotom czyli głosowaniu, przewodniczył Hr. Tomasz Łubieński, Dyrektor dotychczasowy, zaś asystowali PP. Walery Szamota, Konstanty Gruszecki, Jakób Lewiński i August Heylman. Obok tego zaproszeni byli na przewodniczenie głosom: pp. Salwian Jakubowski, Ksawery Schlenkier i Ignacy Nosarzewski.

Wypadek wyborów okazał następujący rezultat głosów: skutkiem czego obrani zostali do komitetu na rok przyszły, to jest 1860. Ze stanu Kupieckiego: Tomasz Łubieński głosów 172, Leopold Kronenberg 170, Salwian Jakubowski 161, Ksawery Schlenker, głosów 137, hrabia Andrzej Zamojski 132, Mathias Rosen 126. Na Zastępców: Aleksander Kurtz głosów 84, Józef Zelt 75, Konstanty Dobrycz 50, Aleksander Rawicz 41, Józef Koehler 39, Ludwik Halpert 24. Ze stanu niekupieckiego: Leon Łubieński głosów 137 Jakób Lewiński 122, Ignacy Nosarzewski 120. Na zastępców: Dominik Zieliński głosów 64, hr. Maurycy Potocki 45, hr. August Potocki 37. Następnie pod przewodnictwem p. Augusta Heylmanna z assesorami: Aleksandrem Kurtzem, Janem Leszczyńskim i hr. Ludwikiem Krasńskim, wybrani zostali do delegacyi sprawdzić mającej rachuek kassy za rok 1859. Władysław Gruszecki głosów 89, Henryk Natanson 70, Adolf Bansemer 67, Kalixt Potkański 67 i Józef Piotrowski 60. Zastępcami: Emeryk Paprocki, głosów 56, Mikołaj Guttman 35, Karol Minter 32, Józef Rawicz 29 i Edward Koelichen 29. Po ogłoszeniu tych wyborów nastąpiła wieczerza, podczas której jeden z prezydujących wyborom, Prezes Waleryan Szamota, odczytał wypadek wyborów, a dotychczasowy Dyrektor hr. Tomasz Łubieński, którego uczczono oddzielnym toastem, wzniósł zdrowia tak przewodniczących wyborom, jako też nowo wybranego Komitetu. Orkiestra p. Emanuela Bacha, zamówiona dla urozmaicenia tego wieczoru, wywiązała się jak najlepiej, wykonywając różne dzieła muzyczne, które w zupełności zadowoliły słuchaczów.

— W Kołomyjskiem, we wsi Leśna Słobudka, z powszechnym żalem właścicieli i rolników okolicznych, zmarł przed parą tygodniami włościanin Prokop, doczekawszy się sędziwej starości. Zacny ten, pełen religii i najpiękniejszych cnót chrześcianin, przed laty 12, gdy dziedzicz-

ka wsi ze wszystkimi oficyalistami majątek opuścić musiała, zostawiając dom i gospodarstwo na opiece Bożej, nie proszony przeniósł się z dwoma synami do dworu, objął zarząd gospodarstwa straż i opiekę nad inwentarzami i pomimo niechęci, a nawet oporu chciwych na cudze mienie, tak pilnie a skrzętnie rządził, że po dwóch miesiącach czasu, gdy właściciele majątku wrócić już mogli, oddał im wszystko w całości i w najlepszym porządku. Nie chciał on nigdy przyjąć, a nawet mówić sobie nie dał o najmniejszem wynagrodzeniu, szczera podzięka i przyjaźń, w jakiej z dziedzicami pozostał do zgonu, była jedyną jego nagrodą. Po śmierci dopiero odkryto wiele czynów prawdziwie wzniosłej chrześciańskiej miłości, jakie spełniał Prokop po cichu, względem swych braci uboższych lub nieszczęściem dotkniętych. *g. w.*

— Linie dróg żelaznych między narodowych, mających połączyć Rossyę z całą Europą, wykończają się powoli. Od dziś za miesiąc, ostatnie dzieło sztuki t. j. most na rzecze *Alle* (po polsku *Łyna*), ukończony będzie, ostatnie szyny położone zostaną, a linia 1-go czerwca 1858 roku rozpoczęta, będzie mogła być sposobem próby użyta na całym biegu od Królewca do Eidtkuhnen (w Litwie pruskiej) trzymującym blisko 41 mil (lieus) długości.

Poboczne drogi od Warszawy do Rygi i do granicy pruskiej, postępują także. Nadto rząd pruski wszystko do rozpoczęcia prac wyprowadzenia linii pomiędzy Toruniem a Bydgoszczą przygotował, tem bardziej iż dano mu zapewnienie, że linia od Łowicza równocześnie rozpoczętą będzie.

W Królewcu zawiązało się Towarzystwo do wybudowania drogi żelaznej pomiędzy Królewcem a Toruniem, a koszta tej budowy oznaczone są na 10 miljonów talarów.

— Gimnazyum w Radomiu poniosło znakomitą stratę, przez zgon ś. p. Juliana Łuczyńskiego, Pisarza Sądu Policyi Poprawczej w Radomiu, a razem tamecznego nauczyciela prawa.

— W dniu onegdajszym, na targach odbywających się w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10ej od rs. 1 kop. $57^{3}/_{4}$ do rs. 1 kop. $51^{1}/_{2}$, za garniec od kop. $51^{1}/_{2}$ do kop. 53.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wojna pomiędzy Hiszpanią i Marokiem przybiera codzień większe rozmiary. Nie można nie zauważyć uprzejmości, z jaką dzienniki angielskie wychwalają zapał wojowniczy ludu marokańskiego i wojenne ich siły, których liczbę wynoszą do 116,000 piechoty i 44,000 konnicy. Hiszpania rozpoczęła w samej rzeczy olbrzymią wyprawę, lecz mamy nadzieję że zwycięsko z niej wyjdzie. Listy otrzymane z obozu hiszpańskiego, potwierdzają wiadomość o w niesieniu w Gibraltarze przez oficerów angielskich toastu na cześć oręża maurytańskiego. *(Nord.)*

A N G L I A.

Londyn 16 grudnia. Towarzystwo wspierające wychodźców Irlandzkich w Ameryce odbyło w tych dniach w Bealfast miting, na którym niejaki p. Cooke, Amerykanin, w smutny bardzo sposób opisywał położenie Irlandczyków w New-Yorku. Powiada on że ich się tam znajduje 44,000 bez zajęcia, w jak największej nędzy. *(Schle. Ztg.)*

Dzienniki angielskie *Times* i *Morning-Post* różnią się w zdaniu o przekopaniu międzymorza Suez. *Times* nie pochwala tego przedsięwzięcia, lecz mu się nie sprzeciwia *Morning-Post* czyni z tej rzeczy kwestyą polityczną. Trudno pojąć rozumowanie tego dziennika, albo przekopanie powiedzie się i kanał będzie służył dla okrętów całej Europy: w takim razie Anglia, jako najrozleglejszy handel prowadząca, będzie z niego najwięcej korzystać: albo się okaże, że jest nie praktycznym; wtenczas akcyonaryusze stracą swoje pieniądze, kanał zostanie opuszczony, zawieją go piaski i będzie to samo co jest teraz.

Lecz przy każdej ważnej kwestyi pokazuje się, że interess Anglii różni się od interesów całej Europy. Taż sama niechęć jaką tchną dla przekopania międzymorza Suez, objawia się przeciw wojnie Hiszpanii z Marokiem. W tej właśnie chwili, kiedy Hiszpania wszelkie siły i zasoby zwraca na uskromienie dziczy marokańskiej, Anglia dopomina się o dług kilkunastu milionów fr., o którym milczała przez lat dwadzieścia. Można postrzegać, że chce szkodzić kredytowi Hiszpanii i utrudnić wynalezienie funduszów na koszta wyprawy przeciw Maroko. Dzienniki angielskie z szyderstwem piszą o nowym zaciągu 50,000 żołnierzy nakazanym w Hiszpanii. Lecz to wszystko są próżne słowa. Naród hiszpański znany jest z wytrwałości. Wystawi tyle wojska, zapłaci pretensye angielskie i znajdzie na to fundusze w kraju własnym, nie potrzebując pośrednictwa giełdy angielskiej. *(Patrie.)*

A U S T R Y A.

Rząd zamierza wprowadzić ważne reformy, aby utrzymać równowagę w dochodach i wydatkach państwa. Bezzasadne są atoli wieści o nadzwyczajnem zmniejszeniu budżetu wojny. Prawdopodobniejszą jest wiadomość, że minister skarbu najusilniej prosił cesarza Franciszka Józefa, aby bezzwłocznie zatwierdził przyrzeczone reformy i oszczędności. W memoriale, ktory przedstawił cesarzowi, p. Bruck wykazał gwałtowną potrzebę wejścia raz na drogę postępu, przez dotychczasową administracyą tamowanego.

Ost-Deutsche-Post oświadcza, że fałszem jest, jakoby książęta wywłaszczeni, mieli zamiar przesłać swoje momoriały na kongres. Książęta urzędownie nie zostali o zebraniu tem uwiadomieni.

Arcyksiąże Ferdynant i arcyksiężna Karolina przybyli do Modeny. Wiadomości podane przez dzienniki niemieckie o małżeństwie projektowanem pomiędzy księciem Oranii, domniemanym następcą tronu niderlandzkiego i arcyksiężniczką austryacką, zdawały nam się nieprawdopodobne, dziś otrzymano zupełne takowych zaprzeczenie.

Wzburzenie umysłów w Tyrolu włoskim, zdaje się przybierać charakter daleko ważniejszy, jak go dzienniki wiedeńskie przedstawiać usiłują. *Gazeta austryacka* przyznaje to niejako dzisiaj donosząc, że Tyrolczycy włoscy żądają oddzielenia od Tyrolu niemieckiego, a utworzenie księstwa Trydenckiego, zależy tylko od woli rządu.

B E L G I A.

Bruxella 17 grudnia. Hollendersko-belgijski projekt zamiany, według którego Belgia ma odstąpić kawałka Brabancyi za Luksemburg, ucichł obecnie, nie jest wszakże zaniechany. W ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu, nic o tym projekcie nie wiedziano i hrabia Walewski otrzymał pierwszą wiadomość o nim od posła francuzkiego w Drezdnie, pana Forth Ronen, skutkiem tego dowiadywano się w Brukselli w Hadze i w Frankfurcie i przekonano się o istnieniu podobnego projektu. Zdaje się że w najwyższych sferach dobrze o tem wiedziano. Po zjeździe cesarza z królową hollenderską w Chalons, cesarz przysłał królowej portret swój i cesarzowej. Teraz książe Oranii odwiedza dwór paryzki. *(Schle. Ztg.)*

D A N I A.

Kopenhaga 17 grudnia. Piękny przepyszny pałac Frederiksborg, jedna z najpiękniejszych ozdób kraju, najwspanialszy budynek z czasów Krystyana IV, w którym zwykle mieszkał król, zgorzał do szczętu. Król który osobiście kierował gaszeniem, nadaremnie usiłował ocalić przynajmniej cudnie piękną kaplicę koronacyjną; kaplica ta runęła wraz z salą rycerską i powiadają że kilka ludzi poniosło przytem ciężkie rany. Nie wiadomo jeszcze z kąd powstał ogień; różne o tem krążą wieści.

(Schle. Ztg.)

F R A N C Y A.

Paryż 16 grudnia. P. Lachaud, który był obrońcą pani Lemoine w sprawie wytoczonej niedawno o zabójstwo dziecka, odebrał już przeszło dziesięć listów z oświadczeniami o rękę panny Angeliny. Trudne to do uwierzenia, lecz jest to rzeczywistą prawdą. Listy te traktują interes na seryo i zasięgają zarazem wiadomość co do majątku panny Lemoine. Stangretowi Tetis wcale się Tours nie powodzi. Zjawił się on w kawiarni, lecz zmuszono go do wyjścia z tamtąd, na ulicy go zatrzymywano i obsypywano wyrzutami za tak niecne postępowanie. Wyjechał więc jak najspieszniej do Angouleme, gdzie sobie wynalazł służbę. *(Nord.)*

Sprawa państw kościelnych jest ciągle jeszcze jedynym powodem różnych trudności, jakie się przedstawiają kongresowi. Dotąd rząd papiezki nic nie uczynił, coby mogło się przyczynić do porozumienia się w kwestyi włoskiej, oprócz przystąpienia kongresu. Usposobienie w kółkach rządowych tutejszych nie jest z tego powodu najlepsze; cesarz w ostatnich czasach wielokrotnie już oświadczał niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy.

Cesarz i cesarzowa znajdowali się wczoraj na przedstawieniu danem na korzyść tenorzysty Roger. Nie spodziewano się ich w teatrze, a to z powodu słabości księcia Hieronima. Wnoszą z obecności ich, że niebezpieczeństwo nie jest już tak wielkie, jak to widać w buletynie ogłoszonym w Monitorze. Rogera przyjmowano wczoraj z niezwykłym w Paryżu zapałem. Ma on sztuczną rękę, doskonale zrobioną, tak że tego prawie nie znać, głos jego lepszy jak kiedykolwiek. Wszyscy widzowie, nawet cesarz, podnieśli się gdy wszedł na scenę i przyjęto go rzęsistemi oklaskami. Dochód z przedstawienia był niezmiernie znaczny.

Umundurowanie armii francuzkiej ma w krótce uledz wielkim zmianom, podług rysunków, sporządzonych przez samego cesarza.

Paryż 18 grudnia. W Neapolu poczyniono w nocy z dnia 12-go na 18-go b. m. liczne aresztowania; pomiędzy aresztowanemi znajdują się osoby wysokiego pochodzenia.

Paryż 17 grudnia. Hrabia Paryża i książe Chartres wylądowali 3-go grudnia w Aleksandryi, zamierzali oni pozostać tam do 7-go, a w Kairze do 11-go, a następnie udać się dalej do górnego Egiptu. Sześć parowych fregat odpłynęło do Algieru dla przywiezienia napowrót do Francyi, części wojsk z wyprawy marokańskiej, szczególnie konnicy. Benefis Rogera przyniósł 23,500 franków czystego dochodu. Przed kilku dniami toczył się w Tours przed sądem przysięgłych dziwny process: szło o fałszywy weksel, wystawiony przez ślepego na ślepego, trzej świadkowie przywołani do tej sprawy, byli także ślepi. *(Schl. Ztg.)*

Dziennik Frankfurtski pisze, że Francya wnosić będzie na kongresie żeby wyjątkowym sposobem urządzono kwestyą krajów papiezkich. Ponieważ ta rzecz najbardziej obchodzi państwa katolickie, przeto Francya, Austrya i Hiszpania, zajmą się wskazaniem reform jakie w państwie papiezkim zaprowadzić potrzeba. Kongresowi po tem dopiero przełożony będzie rezultat tych narad. Stosownie do tego w Rzymie umieszczona zostanie załoga dla obrony Ojca Sgo, z wojsk francuzkich, austryackich i hiszpańskich złożona.

Myśl o nowem prawie morskiem podana przez kupców miasta Bremy, niegdyś tak znakomitego miasta w związku azyatyckim, a dziś prawie zapomnianego w Europie, zaczyna rozszerzać się i zwracać powszechną uwagę. Wszyscy przyjaciele ludzkości pragną żeby przyszły kongres oprócz rozwiązania kwestyi włoskiej, uświęcił prawo dla dobra powszechnego tak pożądane. Idzie o uznanie i wykonywanie tej zasady, żeby w razie wojny między mocarstwami, morskiemi prywatna własność nie ulegała zaborowi. Wiadomo jakie klęski zrządzają korsarze opatrzeni upoważnieniem rządów swoich. Klęski te są wzajemne, niszczą prywatnych a nie przykładają się do rozstrzygnienia losów wojny. Ta myśl dobrze przyjęta przez całą Europę, znajduje opór ze strony Anglii. Państwo to mające najliczniejszą marynarkę, może najwięcej statków korsarskich wyprawiać i szkodzić przeciwnikom, a takiemi stratami zmuszać ich do ulegania swoim widokom. *(Nord.)*

Paryż, 18 grudnia. Powszechne zadziwienie wywołało tu oświadczenie p. Malenchini, żądającego zwołania zgromadzenia narodowego Toskanii, w celu sprzeciwienia się rządowi p. Buoncompagni, jakkolwiek p. Ricassoli odmówił zadosyć uczynienia temu żądaniu. Z Florencyi dowiadujemy się szczegółów następujących dotyczących tego przedmiotu.

Obecnie cztery są stronnictwa w Toskanii: 1) domu lotaryngskiego; 2) Mazzinistów, lubo nieliczne ale bardzo czynne; 3) stronników zaprowadzenia rządu Włoch środkowych, pod jakimbądź książęciem i 4) anneksionistów, których przedstawicielem jest p. Ricassoli. P. Malenchini jest głową stronnictwa trzeciego, a podług jego zdania Europa nie pragnie przyłączenia Toskanii do Piemontu. Powiadał nawet p. Ricassoli, że Napoleon III sam oświadczył i przez pisma publiczne co dzień objawia, że przyłączenia nie chce. Na cóż więc dla oporu albo trwania w walce z niepodobieństwem, narażać sprawę włoską na skutek nie pomyślny? Łącząc się z rządem Włoch środkowych, moglibyśmy mieć na kongressie choć jedno stronnictwo za sobą, a w razie nawet gdyby nas to zawiodło, zgromadzenie przedstawiające naród, jedynie ma prawo rozstrzygnąć tak ważne kwestye, nie zaś p. Ricassoli.

Pokazuje się więc, że naczelnik rządu w Florencyi, popełniłby błąd, gdyby nie zwołał zgromadzenia narodowego. Nawet kilku deputowanych okazało gotowość zgromadzenia się z urzędu, gdyby ich nie wezwał prezes.

Zdaje się, że legacya francuzka nadesłała do Paryża rapport o tym wypadku, którego ważności jeszcze teraz oceniać nie możemy.

Przed 15 stycznia kongres się nie zbierze. We Florencyi jeden z pułków konnicy, oburzył się przeciw pułkownikowi, posądzając go o dążności reakcyjne, ale ten rozruch nie miał dalszych skutków. O posłuchaniu jakie cesarz dawał p. Vacconi nuncyuszowi papiezkiemu, który wręczył list własnoręczny Ojca Św. różne krążą domysły, tem niepewniejsze, że nuncyusz nawet swoim kollegom dyplomatycznym w niczem się nie zwierzył. Wróciwszy z audyencyi, nuncyusz zdawał się być bardzo zadowolony.

Stan zdrowia księcia Hieronima, bardzo jest niebezpieczny, czego też chory wcale przed sobą nie ukrywa, gdyż onegdaj wzywał do siebie arcybiskupa Paryża. Kilkakrotnie także widział się z księciem Cazas, swym najdawniejszym i najszczerszym przyjacielem, którego jeszcze przed dziesięciu dniami odwiedzał. Powiadają też, że zajmują się obecnie wyznaczeniem uposażenia dla cesarzewicza Francyi, dla którego przeznaczyć mają zamek Blois, z przyłączeniem lasów Boulogne, Russy i Blois, stanowiących całość otaczającą miasto, a dziś własnością państwa będące.

Sprawa przekopu międzymorza Suez, zdaje się być pomimo uwag *Morning Post*'a ostatecznie rozstrzygniętą, ponieważ oppozycya ambassadora angielskiego w Konstantynopolu, raczej moralną jest, niż czynną. Towarzystwo przekopu tak zdaje się być pewnem swej sprawy, że już dyrektorowie robót przygotowują się do odjazdu do Egiptu.

Za rzecz pewną uważać można, mianowanie kardynała Antonelli, na pełnomocnika stolicy apostolskiej na kongres, ze strony zaś rządu sardyńskiego postanowiono wysłać hr. Cavour. Wprawdzie rząd francuzki co do wyboru hr. Cavour, miał zrobić uwagę, że obecność tego męża stanu, mogłaby wywołać kłopoty w łonie kongresu; jednakże stanowczo tego wyboru nieodrzuca.

Depesza z Londynu rozbiera artykuł *Morning Post*'a, zapowiada silniejszą jeszcze oppozycyą ze strony Anglii, przeciw przekopowi międzymorza Suez. Natomiast od kilku dni głoszą tu zamiar rozszerzenia kanału południowego z Bordeaux do Cette, tak żeby okręty wojenne największych rozmiarów, bez przerwy z oceanu Atlantyckiego do morza Śródziemnego przepływać mogły. Już bowiem przed niejakim czasem drogą istniejącą przeprowadzono szalupę kanonierską z oceanu do morza, i nie zbyt wiele trudności było do pokonania. Dla tego zdaje się że i dawny kanał langwedocki, będzie mógł być doprowadzony do takiego stanu, aby powyższemu zamiarowi odpowiedział. Nawet podobno już rozkład prac zrobiono.—Jutro markiz Villamarina ma na uroczystem posłuchaniu przedstawić listy odwołujące go; a kawaler Desambrois złoży swe listy uwierzytelniające.— Marszałek Vaillant nadesłał z Włoch notę kosztów wojska francuzkiego podczas zajmowania półwyspu. — Czytamy w dziennikach, że kapitan Doineau, b. naczelnik biura Arabów w Tlemcen, skazany za zabójstwo szejka arabskiego i w Tours osadzony, został ułaskawiony i bierze udział w wyprawie do Chin. (*Ind. Bel.*)

NIEMCY.

Frankfurt n. M. 19 grudnia. Wskutek wniosku uczynionego we względzie obwarowania wybrzeży Niemiec, oświadczyły Prussy, że interes ten najbliżej dotyczy Pruss, jako mocarstwa północno-niemieckiego; rząd pruski przeto dawno już zajmował się środkami wykonania. Co do wybrzeży, ustanowiono osobną komissyą, która skreśliła system obrony, a do rozpatrzenia systemu tego, zaproszono wszystkie państwa niemieckie, których sprawa ta dotyczy. Rząd pruski życzy sobie za tem, ażeby związek zawczesnem wtrąceniem się do tej sprawy, nie tamował biegu interessów.

Ogólne sprawozdanie o stanie kontyngensów związkowych, wypracowane przez pruskiego wojennego pełnomocnika, na zasadzie sprawozdań cząstkowych nadesłanych przez jeneralnych inspektorów związkowych, daje nader korzystny obraz usposobienia taktycznego i gotowości wojsk. Komissya wojenna związkowa zajmuje się wypracowaniem organizacyi intendentury korpusów armii połączonych do służby związkowej.

Monachium 16 grudnia. Ministerstwo wojny poleciło, ażeby piechota i w porze zimowej odbywała dla ćwiczenia kilkogodzinne marsze.

Z Holsztynu donoszą, że teraz na seryo myślą o połączeniu morza Północnego z morzem Baltyckiem za pośrednictwem nowego holsztyńskiego kanału. O planie tym od dawnych lat już mówiono. Droga ta zaczynałaby się od portu Elby pod Brunsbüttel, przechodziłaby przez kilka pomniejszych rzek i jezior, i kończyłaby się pod Neustadt nad morzem wschodniem.

Inżenierowie holsztyńscy i amerykanscy, mają rozpocząć na wiosnę roboty przedwstępne. Projekt ten jest nader ważny; wiele bardzo okrętów nie potrzebowałoby przebywać niebezpieczną drogą przez Kattegat, a droga z morza Baltyckiego do północnego znacznie by się skróciła. (*Schle. Ztng.*)

WŁOCHY.

Rzym 16 grudnia. Zarząd bazyliki watykańskiej, postanowił za zezwoleniem Papieża, pozłocić kopułę kościoła S-go Piotra. Poczyniono już przygotowania do tej roboty, która ma być ukończona w ciągu dziesięciu lat. (*Schle. Ztng.*)

Miłość w Małżeństwie.

OBRAZ HISTORYCZNY.

przez P. Guizot.

(*Dokończenie*).

VII.

Upadek dynastyi Sztuartów w r. 1688, zakończył tak bolesne i jednostajne położenie. Po latach pięciu wdowieństwa ledy Russel zawsze obarczona ciężarem boleści. przeszła do tryamfu.

Mieszkała w Woburn przez dwa miesiące, od wylądowania księcia Oranii w Anglii, aż do ostatecznej ucieczki króla Jakóba. Daleka od wypadków i wrzawy Londynu, sama z teściem i dziećmi swojemi, wiedziała dokładnie o wszystkich wypadkach i śledziła ich postęp razem z wewnętrzną ich rozwagą, świadomą niepewnej kolei wielkich przedsięwzięć i z pobożną rezygnacyą, która los kraju i rodziny swojej, woli Boga oddaje. Ocalały się z jej listów, iż czytała uważnie gazety, pisma stron obu, i że szczegóły o stanie dworu i stolicy często dochodziły do niej. Gdy już rzeczy zbliżały się do końca, pojechała z hrabią Bedford teściem swoim na kilka dni do Londynu i wtenczas to zapewne, gdy król Jakób prosił hrabiego o pomoc, on odpowiedział. „N. Panie, miałem syna, który byłby mógł dziś być wsparciem tronu W. K. Mości.» Chociaż nie miała stosunków z księciem Oranii, Wilhelm wiedział jak wysoko cenią i szanują w Anglii pamięć lorda Russel i okazał wdowie jego jak największe względy. Nie znajdowała się w pałacu Withehall na uroczystem przyjmowaniu najznakomitszych osób, które przybyły złożyć uszanowanie swoje nowo wybranemu królowi w dniu 13 lutego 1689 r. lecz była na niem jej córka ledy Cavendich wraz z matką męża. Wkrótce po tem wniesiono i przyjęto uchwałę w parlamencie, mocą której zniesiono wyrok na lorda Russel wydany, a jego skazanie na śmierć nazwano morderstwem. Król Wilhelm nadał tytuł książąt, hrabiemu Bedford i Devonschire, przez wzgląd na zasługi i zgon lorda Russel.

Pomyślne wypadki rodzinne, przyłączyły się do tych wynagrodzeń i zaszczytów politycznych; wydała drugą córkę swoją Katarzynę, za lorda Rooss starszego syna księcia Rutland, a swego syna mającego dopiero lat piętnaście, ożeniła z bogatą dziedziczką hrabiego Surrej. Pamięć zasług i zgonu jej męża, skłoniła wyborców hrabstwa Middlessex, do osobliwszej propozycyi: chcieli jej syna, w tak młodocianym wieku będącego, wybrać na członka parlamentu. Przedstawiali że to jest prosta formalność, że młody lord może kończyć nauki, a że parlament trwa lat siedem, przeto w ostatnich latach posiedzeń, będzie mógł zasiadać na nim z chwałą dla siebie i korzyścią dla kraju.

Zdrowy rozsądek i przezorność matki, nie dały się uwieść tym ponętom próżności. Poznała że taki zaszczyt mógłby zawrócić głowę młodzieńcowi i uczynić go niezdolnym do niczego w przyszłości. Młody lord udał się do uniwersytetu w Oxfford.

Przez taką cnotę i roztropność, wśród najsprzeczniejszych kolei, na łonie pomyślności i pośród nieszczęścia, pozyskała w narodzie i u dworu znaczenie i powagę, jakich nie wiele z kobiet głośnych w świecie mogło otrzymać. Król Wilhelm i Marya mieli dla niej jak największe poważanie i zadosyć czynili jej życzeniom.

W każdem zdarzeniu, gdy już odniosła tryumf ta sprawa za którą jej mąż był zginął, ledy Russel nie uwodziła się pomyślnością i nie narzucała swoich życzeń. Doskonale znała siebie samą. Znaleziono po jej śmierci pismo, nie dokończone z powodu późnej starości, w którem, w formie modlitwy i z chrześcijańską pokorą, skreśliła główne koleje swojego życia, zdawała sprawę przed sobą samą, ze swoich błędów i grzechów, błagała Boga o przebaczenie. „Lękam się panie, pisała, żeby duma nie zaczęła przeważać u mnie, we wszystkiem co mówię piszę i cierpię. Nie mogę znieść zaniedbania albo braku należnych mi względów. A sama zapominam o tem co jestem winna moim przełożonym, częstokroć bez przyczyny unoszę się gniewem, a przez to zasmucam tych którzy pragną mi być miłemi, a innych rozdrażniam i do gniewu pobudzam. Tak to jest próżnem nędzne serce moje."

Nie sądzę tak surowo ledy Russel, jak to ona sądziła samą siebie, lecz obwiniając się o dumę i zbyteczne wymaganie hołdów uszanowania, okazała że jest szczerą i że umie swoje błędy poznawać.

Coraz bardziej posuwając się ku późnej starości, otoczona czcią, chlubną żałobą, zadowolona z siebie, swojej rodziny i kraju, ulegała powolnej i łagodnej przemianie. Też same wspomnienia, też same żale, już jej nie przynosiły tak srogiej boleści: umniejszał ją sam czas, nazwyczajenie, wiek, oderwanie od świata, a gdyż miejsce jej zajmowało w jej sercu przywiązanie do dzieci, troskliwość o ich cnoty i szczęście. Już nie z taką namiętnością i gorzyczą zwracała się do swojej przeszłości. Pobożne ćwiczenia, wypełnianie obowiązków rodzinnych, stały się jej codziennem zajęciem. Krótko mówiąc, przejęła się pokojem i rezygnacyą chrześcijańską; zawsze przywiązana do pamięci męża, lecz coraz to bardziej poddająca się woli Boga, bardziej ufała wiecznej przyszłości, bardziej zajmowała się tem żeby na nią zasłużyć. Takie to uczucia okazują się w jej liście z roku 1691. Przed zamęźciem córki i ożenieniem syna napisała do nich, udzielając im rad, napomnień i przykładów z macierzyńskiego serca i wiary płynących. „Kochane dzieci piszę do was 21 lipca, w tym dniu bolesnym, kiedy tak okrutną śmiercią straciliśmy naszego ukochanego ojca, z wielką waszą szkodą, a ciężką boleścią moją. Nigdy nie omieszkałam w tym dniu (chyba kiedy byłam bardzo chorą) upokorzyć się pod ręką Boga i wynurzyć przed nim duszę moją, wśród umartwienia ciała i modlitwy. Dla okazania żalu za grzechy moje, troskliwie rozstrząsałam wszystkie wypadki życia mojego i zapisywałam je, jak to uczyniłam dla was, kiedyście po raz pierwszy do świętej komunii przystępowały.„—Opowiada dzieciom swoim, jak uważnie przestrzega żeby żaden jej postępek nie mógł ujśdź troskliwego rozstrząśnięcia, czyli to zwyczajne modlitwy, czyli też czytanie pisma świętego i innych dzieł naukę i ukształcenie religijne mających na celu.„Co tydzień odczytuję moje zapiski, rozstrząsam przez co zgrzeszyłam w ciągu tych dni, czyli byłam roztargniona przy modliwie, czy zaniedbałam przeczytać to co się należało, czym się uniosła gniewem, czym nie popełniła jakiego innego błędu i tak zbieram w kilku słowach moje wspomnienia z całego tygodnia. W pierwszy piątek każdego miesiąca, przebiegam te zapisy i zdaje sobie sprawę z czynności miesięcznych; pomijam zwyczajne wypadki lecz zatrzymuję się na tem co było ważniejsze i co było dla mnie powodem bądź to smutku, bądź dziękczynienia Bogu. Tym sposobem nawykam do ciągłej czujności nad sobą, a gdy zbliża się czas przystąpienia do komunii świętej, bardzo mi są pomocne te zapiski i nie zapomnę o żadnym moim postępku. Moje dzieci, wierzcie matce waszej; na tym świecie nic nie może mię bardziej obchodzić jak wasza pomyślność: a chociaż troskliwa jestem o wasz byt ziemski, jeszcze troskliwszą jestem o zbawienie dusz waszych. Jakże bolesnego uczucia doznaję, gdy choć najmniejszą powezmę obawę, że które z was zboczy z prawej drogi, albo nie jest tak dobre jakbym tego pragnęła. Zaklinam was, jeżeli kochacie i szanujecie pamięć waszego ojca, nie narażajcie się na to, żebyście od niego i odemnie odłączone były w życiu przyszłem. Tu na ziemi najdłuższe

życie? jest krótkie i nikt nie wie jak krótko trwać będą dni jego.

»Na próby i umartwienia ziemskie nie ma innej ulgi i prócz nadziei wiekuistej szczęśliwości. Nikt, tylko ci którzy tego doznali, wiedzieć nie może, jak dalece ta nadzieja uspokaja i ułagadza najsroższe zmartwienia. Kiedy już prawie upadałam pod ciosem który mię uderzył, kiedy jeszcze byłam tak osłabiona i znękana wspomnieniem tego, którego postradałam; wtedy zbieram ducha, usiłuje wznieść myśli może i przypomnieć sobie, że wkrótce opuszczę ten świat i pójdę na miejsce, gdzie zobaczę Pana, który umarł dla zbawienia mojego, gdzie ujrzę mego kochanego męża i wszystkich moich wiernych przyjaciół. O! moje ukochane dzieci, starajcie się żebyśmy się wszyscy zobaczyli. Możecie używać niewinych uciech świata, lecz jeźliby cały czas zabierały wam, jeźliby odrywały was od obowiązków i przepisów religii, stałyby się grzechem. Wypełniając ściśle i serdecznie wasze obowiązki względem Boga; zapewnicie sobie niebo, a wasze ziemskie uciechy będą wolne od winy.

Nie sądzę, żeby znaleść można upomnienie macierzyńskie, tak łagodne i tak poważne, w któremby niespokojna czułość bardziej łączyła się z gorącą pobożnością. Ledy Russel, nie doszła jeszcze do kresu swoich cierpień. W dziesięć lat potem, czuwała przy łożu syna swego, ktory już będąc po dziadku księciem Bedford, zachorował na ospę. Bojąc się zarazy oddalono żonę wraz z dziećmi; sama tylko matka pozostała przy umierającym synu, wspierała jego odwagę i przyjęła jego ostatnie wyrazy. „Umarł, niestety! kochany bracie« pisała w kilka dni potem do Henryka de Ruvigny. W umyśle moim jest taki zamęt, nieład i osłupienie, że nie mogę mówić i pisać tego, com powinna. Ggdym go postradała, dopiero poznaję ile go kochałam, gdy się uspokoję choć trochę, wtenczas, lecz wtenczas dopiero, ten którego dobroć i potęga nie zna granic, przyjdzie mi na pomoc i nauczy mię poddania się wyrokom Jego Opatrzności. Tę przynajmniej mam ulgę, że tylko doczesną stratą mego dziecięcia opłakuję. Przekonana jestem że ciągle miał Boga na myśli. W chwilach ostatnich wzywał go i żalił się, że nie może modlić się głośno. Chciałem, rzekł do mnie, więcej mieć czasu dla usprawiedliwienia się przed Bogiem i mówił zawsze o swoich siostrach i żonie, która tak dobra i przywiązana była do niego i prosił mię żebym jej wdzięczność jego wynurzyła, żebym je po zgonie jego podwojoną miłością kochała... i umarł... Zdaje się, że nie wiele cierpiał w ostatnich godzinach, zawsze był cierpliwym i łagodnym, znał swój stan, lecz nie chcąc nas zasmucać, nie zrobił testamentu. Lecz po cóż mówić o tem? Spełniły się wyroki Boga. Nie proszę was o modlitwy; pewna jestem, że je wzniesiecie z głębi serca waszego (1).

Ledwie sześć miesięcy upłynęło, a nowy cios uderzył ledy Russel, i jej młodsza córka, księżna Rutland, umarła przy rozwiązaniu. Z trojga dzieci została tylko jedna córka, księżna Dewonchire i ta była także po połogu. Chcąc jej ukryć śmierć siostry. odpowiedziała biedna matka na jej pytanie: „Widziałam twoją siostrę; już nie leży w łóżku...« Widziała ją w trumnie.

Na lat dwadzieścia przed tym ostatniem nieszczęściem, ledy Russel zaledwie nie ociemniała. Operacya zdjęcia katarakty chociaż powiodła się, acz jej nie powróciła dawnej mocy wzroku, mało więc jej listów pozostało z tej ostatniej epoki jej życia a wszystkie są nacechowane pokojem i smutkiem, jak gdyby od więźnia który po uwolnieniu wszystkich których kochał czeka dopóki na niego nie przyjdzie kolej. W wrześniu 1723 była sama w Londynie, w tym domu gdzie tyle lat przepędziła z ojcem swoim i mężem, a potem w stanie wdowim. 26go tego miesiąca zasłabła niebezpiecznie; córka jej księżna Devonschire natychmiast pospieszyła do niej. Jeszcze mogli na czas przybyć i raz ostatni pożegnać matkę. Ledy Russel umarła 29 września 1723, na ręku swej ostatniej córki. Gazeta angielska doniosła o jej śmierci następujących wyrazach. „Przezacna ledy Russel, wdowa po lordzie Williamie Russel, umarła w przeszłą sobotę, o szóstej wieczorem w Southampton-Hause, w 86tym roku życia. Jej ciało przewiezione będzie do Chenies w hrabstwie Buckingham i pochowane obok zwłok jej męża. Spełniły się nareszcie ostatnie wyrazy lorda Russel do Burneta, tak co do niego samego jak co do żony. „Czas skończył się dla niej, a zaczęła się wieczność.“

(1) Młody książe Bedford, zostawił kilkoro dzieci, między niemi dwóch synów, od niego pochodzi teraźniejszy książe Bedford i brat jego lord Jan Russel, minister spraw zagranicznych W. Brytanii.

* * *

Z mocnem zajęciem opowiedziałem zarys życia tej niewiasty, tak czystej w miłości, tak wielkiej i skromnej w znaczeniu, tak wiernej i poświęcającej się obowiązkom i uczuciom swoim, czy to w smutku czy w radości, w przeciwnościach i w tryumfie. Nasz wiek jest dotknięty opłakaną plagą, nie pojmuje namiętności bez nierządu; miłość bez granic, najdoskonalsze poświęcenie, wszystkie uczucia gorące, namiętne, władające duszą, wtenczas za możliwe i rzeczywiste uważa, kiedy przekraczają za obręb praw i przepisów społecznych. Każde prawidło jest dla niego jarzmem, każde uleganie poniżającą służbą, każdy zapał niczem, jeżeli nie zamienia się w pożar. Jest to złe tem cięższe, że nie wynika z gorączkowego uniesienia ani z nadmiaru siły, lecz bierze początek z przewrotnych teoryi, z pogardy i odrzucenia wszelkiego prawa i wiary, wszelkiego bytu nadziemskiego, z ubóstwiania człowieka, który siebie za Boga uważa, a własną wolę i rozkosz naznacza za jedyny cel życia. Z tem połącza się drugie złe nie mniej opłakane; człowiek już nie tylko sam siebie ubóstwia wyłącznie, lecz w gminie w której się wszyscy mieszają, zazdrości i nienawidzi wszystko, co tylko wywyższa się nad poziom. Umysły zarazem szalone i npadłe, uważają każdą znamienitość, każdą osobistą wielkość w jakim bądź rodzaju, za niesprawiedliwość i ucisk gnębiący tę mięszaninę poziomych istot, którą chcą nazywać ludzkością. Jeżeli postrzega w wyższch sferach społeczeństwa jakie wielkie zgorszenie, jaki obmierzły przykład występku, tryumfują naówczas i przeciw wyższym klassom walczą tak pożądanym orężem. Chcieliby wmowić że to są naturalne skutki wyższego urodzenia i majątku, że to są ogólne jej znamiona.

Po nawale tych marnych teoryi i ochydnych namiętności które z nich wynikają, doznawszy ich niesmaku i przekonawszy się, o ile są niebezpieczne, z jakąż radością napotykamy jedną z tych wielkich postaci, jaśniejących zacnością, poświęceniem i cnotą. O ile szanuję ludzkość całą, o tyle uwielbiam i kocham świetne wzory tego, co jest w niej najszlachetniejszem i najczystszem. Obraz Ledy Russel napawa duszę tem pięknem i prawem zadowolnieniem. Była to wielka chrześciańska niewiasta. Nie jest dla mnie obcą osobą, wzruszają mię jej uczucia, zajmuję się jej losem tak, jak gdyby żyjąca stała przed mojemi oczyma i mam przekonanie, że opuściwszy to życie, w którem tak ciężkie próby przetrwała poszła, otrzymać razem z ukochanym mężem nagrody za cnotę i cierpienia swoje.

„Warszawski Ober-Policmajster.« Na zasadzie reskryptu JW. Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora z d. 26 listopada (8 grudnia) r. b. za Nr 5212 ogłasza: że w Wydziale Kontrolli służących w Ratuszu odbędzie się d. 17 (29) b. m. i roku o godzinie 10 z rana licytacya na sprzedaż rozmaitych akt, kontroll, książek służbowych, tek i t. p. do użytku nie przydatnych, od summy rs. 1 za każdy centnar sto funtowy.

Każdy przystępujący do licytacyi, obowiązany będzie przedewszystkiem złożyć ma kaucyą rs. 45 i koszta ogłoszenia w pismach publicznych ponieść.

O innych warukach każdodziennie w godzinach biurowych, to jest: od godziny 9ej z rana do 3ej z południa wiadomość bliższą powziąść można.

Warszawski Ober-Policmajster
Jenerał-Major Aniczkow.

OGŁOSZENIA

w Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 11 (23) Grudnia 1859 r.—Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*